

sobie na czerwono. Pani Antonida wstaje codziennie o 5 rano. Do godziny 8 przez całe 3 godziny odmawia swoje modlitwy. Dzień zaczyna od różańca. Całego różańca. Potem odmawia 6 litanii. Potem koronka. Potem śpiewa pieśni ku czci Jezusa Eucharystycznego.

Słowa konsekracji - milczenie

A potem zaczyna się najważniejsze - Msza Święta. Tu nie znajdziesz jej w radio albo w telewizji. Internetu Babcia Antonida nie posiada, ale ma za to wielką wiarę i polski mszalik. Z wielkim namaszczeniem czyta całą Mszę świętą. Skąd to wiem, że z namaszczeniem? Bo ona inaczej nie potrafi się modlić. Na słowa konsekracji wstaje i milczy, bo tego mi czytać nie wolno, tłumaczy mi pani Antonida. Tak się modłę już ponad 20 lat. - Ale czy ja dobrze robię ojczy? - pyta.

Uśmiecham się zawstydzony. To jedyne na co pozwala mi ściśnięte gardło. Bardzo dobrze - odpowiadam szeptem. Wracając do domu, myślę tylko o jednym: nigdy nie dorosnę tym ludziom do pięć.

Kochani w czwartek wylatuję do Nizhnevartovska. To na północy Rosji. Zaproszono mnie, bym wygłosił tam rekolekcje wielkopostne dla katolików bizantyjskiego obrządku. Oni żyją według kalendarza juliańskiego i w najbliższą niedzielę będą wraz z nimi świętował niedzielę palmową. Proszę Was o modlitwę!

O. Artur

YOUCAT

Proponuję zajrzeć do katechizmu, byśmy przypomnieli sobie jego treść. Zapraszam do wspólnej lektury treści z Youcat, katechizmu dla młodzieży.

Dlaczego możemy wierzyć?

Po co jesteśmy na ziemi?

Jesteśmy na ziemi, aby poznać i kochać Boga, zgodnie z Jego wolą czynić dobro i pewnego dnia pójść do nieba. [1-3, 358]

Być człowiekiem oznacza: wyjść od Boga i zmierzać do Boga. Nasze pochodzenie sięga o wiele dalej niż nasi rodzice. Pochodzimy od Boga, w którym znajduje się całe szczęście nieba i ziemi, i oczekujemy udziału w Jego szczęśliwości bez końca. Pomiędzy żyjemy na tej ziemi.

Czasami czujemy bliskość naszego Stwórcy, często nic nie czujemy. Żebyśmy mogli znaleźć drogę do domu, Bóg posłał do nas swojego Syna, który wyzwolił nas z grzechów, wybawił nas od zła i nieomylnie prowadzi nas do prawdziwego życia. On jest „drogą, prawdą i życiem” (J 14, 6).

CYTAT NA DZIŚ

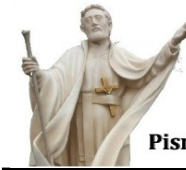
Wszędzie jest jakaś gorycz, którą musimy znosić.

Wyjdziemy z niej zwycięscy,
jeśli będziemy spoglądać na
Jezusa Ukrzyżowanego

św. Jan Bosco

WWW.BOBOLA.INFO

ISSN 1505 - 4780



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

12.V.2024 - 19.V.2024

Nr 19/2024(1285)

ŚW. ANDRZEJ BOBOLA

16 maja to święto naszego Patrona. Polećmy mu naszą parafię, naszych duszpasterzy, tych, którzy tu kiedyś pracowali, tych, którzy musieli się wyprowadzić z powodu szkód górniczych i budowy autostrady. Niech będzie to dzień, w którym połączy nas wspólnota modlitwy!

Ten dzień chwalebny jaśniej
I nową radość przynosi,
Bo Andrzej oddał swe życie
Za zjednoczenie kościoła. (...)

Przez winę pychy rozdarto
Jedyną szatę Chrystusa;
Niech krew i miłość Andrzeja
Wybłąga jej połączenie. (...)

Andrzeju, Boży rycerzu,
Gdy dziś sławimy hymnami
Pamiętkę twego męczeństwa,
Oręduj w niebie za nami. (...)

Jako dobry pasterz karmisz
Prawdą słów owczarnię Pana
I zbłąkanym ukazujesz
Jasną drogę Ewangelii.

W Rzymie widzisz więź miłości,
Która złączy wszystkich wiernych,

Co potwierdzasz własną śmiercią,
Dając życie za twych wiernych.

Niech Jezus, nasz Odkupiciel,
Przebaczy grzechy upadłym
I da nam wieczne wesele
Przez męczennika zasługi.

Lit. Godz. 1434/5



Andrzej Bobola herbu Leliwa (ur. 30 listopada 1591 w Strachocinie, zm. 16 maja 1657 w Janowie Poleskim) – polski duchowny katolicki, jezuita, misjonarz, kaznodzieja, męczennik, święty Kościoła katolickiego, zwany apostołem Polesia oraz jeden z katolickich patronów Polski.



MEDALIONIK

Pragnę złożyć świadectwo dotyczące cudownego uchronienia przed kalectwem mojego taty czy przed utratą przez niego życia za przyczyną św. Andrzeja Boboli. Mam po tacie to samo imię. Żył on w latach 1887-1979. Od 1906 roku zatrudniony był w różnych drukarniach i oprócz odznaczenia otrzymał dyplom przepracowania 50 lat w poligrafii. Działo się to w Warszawie, a przed I wojną światową także przez rok w Kutnie. Odwiedzałem go w pracy, dziwiąc się warunkom, w jakich wykonywał funkcję maszynisty rotacyjnego. Maszyny były ogromne, huk niewyobrażalny, taki że porozumiewano się krzykami. A przecież oglądałem to w latach 50. Drukowano różne popularne, wielonakładowe gazety. I właśnie w tych trudnych warunkach (jak opowiadano w rodzinie), gdy papier przewijał się między ogromnymi walcami – a trzeba było go prostować – maszyna wciągnęła część rękawa w momencie, kiedy tato się nad nią pochylał. Wiadomo, jaki byłby finał, ale jednocześnie wówczas w walce maszyny wkręcił się zwisający z szyi metalowy medalionik św. Andrzeja, co umożliwiło wyrwanie wkręconego już rękawa. Medalionik ów w swej zdeformowanej postaci, wraz z opisem zdarzenia, złożyłem w parafii św. Andrzeja Boboli przy ul. Rakowieckiej 61 w Warszawie. Można go zobaczyć w Muzeum św. Andrzeja, które otwarto w parafii 16 maja 2007 roku. W wydany

w 1992 roku modlitewniku „Święty Andrzej Bobola” opracowanym przez o. Zdzisława Pałubickiego SJ (Wydawnictwo Kurii Wielkopolsko-Mazowieckiej w Warszawie) ukazała się skomponowana przeze mnie pieśń *Patronie święty, Andrzeju Bobolo*.

Patronie święty, Andrzeju Bobolo,
Stałości w wierze naucz
swych rodaków,
Umocnij siłą bohaterstwa twego
W dwutysiąclecie dążących Polaków.
Tyś za swym Mistrzem modlił się
w cierpieniu.
Za wrogów wiary, by Kościół kochali,
Żeby Maryja do Ojca Świętego
Przyprowadziła tych, co są w oddali.

o. Piotr Sasin SJ

P.S.

Parafialna Schola Małych dzieci Bożych (którą z Joanną Nowak kiedyś prowadziłyśmy) jakieś 25 lat temu śpiewała tę pieśń w czasie uroczystości odpustowych w naszej parafii. Nie ma ponoć w życiu przypadków. Miałam poszukać jakiegoś stwierdzonego cudu za przyczyną św. Andrzeja Boboli, powyżej przytoczony tekst był pierwszym, na jaki się natknęłam. Gdy uczyłam dzieciaki tej pieśni nie miałam pojęcia kto i dlaczego ją napisał. Teraz już wiem.



Jasia

ŁUDZKIE HISTORIE – PISANE TĘSKNOTĄ

Chrystus Pan Zmartwychwstał. Alleluja!

Pozdrawiam serdecznie z Syberii. Szczerze mówiąc, nawet nie wiem od czego zacząć. Kwiecień był niezwykle intensywny. Wiele się działo. Wiele mam Wam do powiedzenia, ale nie wszystko naraz. Po kolei. Najpierw opowiem Wam o pani Antonidzie. To moja parafianka z Jaszki-
no. Polka. Urodziła się w 1937 roku. Trudno chyba o gorszą datę. To wtedy właśnie zaczyna się okrutny stalinowski terror wobec Polaków żyjących na terenach ZSRR. Antonida nigdy nie pozna swojego tatusia. Straci go, gdy będzie jeszcze pod sercem matki. Całe swe życie będzie go szukać i nigdy go nie znajdzie. Ta rana się już nie zagoi.

Pan Adam był rolnikiem. Uczciwą i ciężką pracą karmił swoją wielodzietną rodzinę. Jedyńm jego przestępstwem było polskie pochodzenie. Wiosną 1937 roku został aresztowany. Gospodarstwo przejęło państwo. Żona z 6 dziećmi została wyrzucona na bruk. Wrogowie systemu. Niebezpieczny element. Od najmłodszych lat Antonida i jej siostry musiały ciężko pracować. Dla sierot nie było żadnej litości. Dzieci "zdrajców i wrogów" traktowano szczególnie okrutnie. Dziewczynce wielokrotnie grożono, że spotka ją los jej ojca. Co się stało z panem Adamem, nie wiemy. Prawdopodobnie został rozstrzelany jesz-

cze w 1937 roku, ale nigdy tego nie potwierdzono.

Pani Antonida nie dawała za wygraną. Po śmierci stalina (specjalnie z małej litery) przemierza tysiące kilometrów w poszukiwaniu ojca. Szuka go niemal wszędzie. Urzędnicy sowieckiego ustroju prześcigają się w swojej obłudzie i kłamstwie. Pani Antonida posiada aż 4 różnorakie akty zgonu swojego tatusia. Pochodzą one z przeróżnych miejsc Związku Radzieckiego i każdy z nich ma inną datę. Jeden dokument potwierdza na przykład, że pan Adam zmarł w więzieniu na zapalenie płuc w 1951 roku. Inny stwierdza, że zmarł znacznie wcześniej, bo w 1941 roku. Rzekomo na tyfus.

Pani Antonida nie potrafi powstrzymać łez, pokazując mi owe dokumenty: "tak bardzo chciałam odnaleźć jego grób. Na nic więcej nie miałam już nadziei."

Komunia Św. – zapisana w specjalnym zeszytcie

Do Jaszki-
no Pani Antonida przyjechała 20 lat temu. Tam po raz pierwszy zobaczyła księdza. Wtedy była już wdową. Piętnaście lat temu ciężko zachorowała. Z domu już nie wychodzi. Panią Antonidę odwiedzam co 2 tygodnie. Kobieta, która już nigdzie z domu nie wychodzi, która żyje sama, spowiada się zawsze, ilekroć ją nawiedzam, by jak sama powiada, móc godnie przyjąć Jezusa w Komunii Świętej. Nie uwierzycie, ale ta starsza pani ma specjalny zeszyt, w którym zapisuje sobie każdą swoją spowiedź i datę przyjęcia Komunii Świętej. Komunię Świętą zapisuje